Rok VIII. Kraków-Podgórze, Środa 13 Kwietnia 1910 Nr. 84

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięcznie w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2. Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wielka manifestacya za szkolnictwem polskiem na Śląsku.

Zjazd w Krakowie. — Wiec w Polskiej Ostrawie.

Na dzień 16-go kwietnia zwołano do Krakowa zebranie członków stronnictwa demokratyczno-narodowego z Galicyi zachodniej w celu omówienia sprawy obrony kresów zachodnich.

Następnego zaś dnia w niedzielę (17 kwietnia) o godzinie 2½ po południu odbędzie się na tych właśnie kresach, w najbardziej zagrożonej polskiej placówce: w **Polskiej Ostrawie** — wielka manifestacya narodowa w sprawie szkolnictwa polskiego w Księstwie Cieszyńskiem. Formą tej manifestacyi będzie **wiec publiczny**, zwołany przez komitety rodzicielskie z Polskiej Ostrawy, Michałkowic i innych gmin, gdzie ludność polska domaga się polskich szkół publicznych i niedawno dla poparcia swych żądań przeprowadziła strejki szkolne.

Pierwotnie miał się wiec odbyć w Michałkowicach, gdzie strejk szkolny trwa jeszcze, zgodzono się jednak ostatecznie na **Polską Ostrawę**, ze względu na jej punkt środkowy i łatwość komunikacyi, co dozwoli przybyć na wiec nie tylko ludności polskiej Zagłębia węglowego — ale także przedstawicielom całego Księstwa Cieszyńskiego, oraz społeczeństwa polskiego w Galicyi.

Mickiewicz i „Mickiewicze".

Niejednokrotnie spotkać można w zbiorach stare rysunki i akwarele z podpisem *A. Mickiewicz* (Adam Napoleon Mickiewicz). Rysunki te świadczą o wprawnej, wyrobionej ręce. Nie należy ich jednak bynajmniej uważać za rysunki wieszcza Adama (choć mu je niektórzy „znawcy" przypisują), ani też nie należy ich uważać za fałszerstwa.

Znakomity poeta Wiktor Gomulicki pisze w tej sprawie w „Kuryerze Warszawskim":

„Przyjąć można za rzecz niemal pewną, że istniał malarz Mickiewicz (Adam Napoleon), który, prócz imienia i nazwiska, nic wspólnego z wieszczem nie miał. Pewni antykwaryusze, przez niewiadomość, czy też dla zysku, podawali nabywcom jego utwory za dzieła oryginalne poety. Jeśli inne rysunki i obrazki owego Mickiewicza stają na wysokości akwareli, o której mowa, byłto artysta bardzo utalentowany, który przeszedł dobrą szkołę. Istnieją wskazówki, że mieszkał na Litwie, a przynajmniej z Litwy ród swój wiódł.

Malarz Mickiewicz wart jest, żeby wydobyć go z cienia".

Ale niejednokrotnie zdarzają się *świadome fałszerstwa* lub nieświadome pomyłki „znawców". — Ostrożnie więc z *Mickiewiczianami!*

Syn poety, Władysław Mickiewicz, oraz poeta Gomulicki, przytaczają sporo zabawnych przykładów.

Krążą po świecie dość gęsto, pod mianem autografów poety, listy i dokumenty, z podpisem: „Adam Mickiewicz". — Są to pisma imienników wieszcza. Na Litwie i Białej Rusi nie brak dotychczas Mickiewiczów, bynajmniej ze śpiewakiem „Grażyny" nie skoligaconych.

Raz nawet Władysławowi Mickiewiczowi, zwiedzającemu książnicę magnacką, oświadcza bibliotekarz, że między „cymeljami" bibliotecznemi przechowuje kilkanaście listów wielkiego Adama. Zaciekawiony syn prosi o pokazanie ich i przekonywa się, że to jest... jego, studencka jeszcze korespondencya, prowadzona z malarzem Tepą...

Więc, kiedyindziej, p. Wł. Mickiewicz proszony jest przez kogoś, żeby obejrzał cenną pamiątkę, jego ojca dotyczącą: odmalowany z natury w roku 1855 dom w Konstantynopolu, w którym poeta życie zakończył. Obraz przedstawiał bogaty pałac nad Bosforem, o dwóch kopułach mosiężnych, z marmurową kolumnadą, otoczony wielkimi cyprysami...

„Na uwagę moją — opowiada p. Wł. Mickiewicz — że ojciec mój zgasł w skromnym domku na brudnym zaułku, jegomość ten mocno się zasępił, a na prośbę mą, aby zmazał z płótna napis, iż przechował ową pamiątkę dla potomności naoczny świadek pogrzebu Mickiewicza, usłyszałem odpowiedź: „Przecie ja za to płótno dałem franków tysiąc!..."

Niekiedy najpoważniejsi ludzie i najpoważniejsze instytucye dopuszczają się grzechu błędnej informacyi. Dotychczas naprzykład w katalogu krakowskiego Muzeum Narodowego czytać można: „Miniaturka Maryli, która zawsze wisiała nad łóżkiem Adama Mickiewicza". Syn poety objaśnia, że ten portrecik nigdy na ścianie nie wisiał; znaleziono go po śmierci wieszcza z listami Maryli w kopercie z napisem: „Z Litwy".

Bywa i gorzej.

Pewna dama, dziś w wieku podeszłym, która w młodości zawarła przelotną znajomość z wieszczem, pisywała i dotychczas pisuje sążniste na ten temat „wspomnienia".

Z jednego z tych wspomnień, drukowanego przed kilku laty w pewnem piśmie warszawskiem, dowiadujemy się, że Adam Mickiewicz, dla zabawienia swych gości, deklamował im raz z zapałem... „Grób Agamemnona!..." W nowej przeróbce tego wspomnienia, drukowanej niedawno w innem piśmie, wiersz Słowackiego zastąpiono „urywkiem z Dziadów" — natomiast wieszcz winszuje tam autorce wspomnień, noszącej nazwisko jednego z polskich rodów królewskich... wielkiego podobieństwa z antenatami. Tymczasem wszystkim wiadomo, że ten ród, w linii królewskiej, oddawna wygasł.

Między innemi uszczęśliwia ta dama potomność wiadomością, że Mickiewiczowi nadzwyczaj smakowały jej obiady. Wnosićby stąd należało, że poeta bywał częstym i zażyłym w jej domu gościem. Niestety, przeczą temu znane skądinąd fakty. W dziele p. Wł. M. p. t. „Współudział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego", wydrukowano list poety do Towiańskiego, bawiącego podówczas w Szwajcaryi, w tym zaś liście Mickiewicz nie okazuje bynajmniej przyjaznych dla tej pani afektów. Owszem, ostrzega „mistrza", aby jej domu unikał i aby nie wierzył temu, co ona opowiada o rzekomej z rodziną poety zażyłości...

Wszystkie wymienione fakty powinny obudzić czujność naszego ogółu. Żyjemy w epoce wszelkiego rodzaju podrabiań, naśladowań, falsyfikatów. Co gorzej, żyjemy w epoce nieznanego i nawet pomyśleć się dawniej nie dającego handlu świętościami narodowemi. Toć nawet czcigodne mundury byłego wojska polskiego stały się dziś przedmiotem publicznej i prywatnej frymarki...

Skoro więc tak zwane „Mickiewicziana" narówni z wszelkim innym towarem wynoszone są dziś na rynek, strzeżmy przynajmniej, aby, napędzając grosza handlarzom, nie bogaciły — fałszerzy.

Awiatyka w Galicyi.

Pierwszy Aeroplan Krakowski.

Dzisiaj już można i należy wyjawić tajemnicę: w warsztatach garageu firmy Rudawski i Spka kończy się budowa pierwszego polskiego aeroplanu. We czwartek konstruktorzy zademonstrują aeroplan przedstawicielom prasy i świata technicznego, w sobotę 16 b. m. wystawią go na pokaz publiczny w sali hotelu Kleina.

Aeroplan firmy Rudawski i Spka jest dziełem dwu doskonałych techników automobilowych, pp. Rozuma i Bechinyego, z pochodzenia Czechów. — Latawiec jest jednopłaszczyznowcem i przypomina system Bleriota, różni się jednak odeń zasadniczo rodzajem i rozmieszczeniem motoru i sterów i sposobem stabilizazacyi. Wszystkie części aeroplanu oraz motor zostały przez konstruktorów oryginalnie pomyślane i na miejscu w Krakowie wykonane; motor, pomysłu pp. Rozuma i Bechiny'ego, sporządzony został w fabrykach Zieleniewskiego i Peterseima. — Jestto motor czterocylindrowy, chłodzony powietrzem, o sile 50-ciu koni; cylindry rozłożone są w formie gwiazdy, koło rozpędowe ma pozycyę poziomą — i spełniać będzie, zdaniem konstruktorów, funkcye *gyroskopu*, przyczyniając się walnie do stabilizacyi, czyli utrzymania latawca w równowadze (gyroskop-bąk).

Kadłub latawca, długości 8 metrów, sporządzony jest z drzewa jasionowego, a spoczywa z przodu na dwu mocnych kołach welocypedowych. Dwa skrzydła o żebrach drewnianych, obciągniętych płótnem, każde długości 4 metrów, szerokości 2 metrów, tworzą powierzchnię nośną o niespełna 16 m. kwadratowych. Śruba drewniana, o średnicy 2 m. 25 cm., umieszczona z przodu latawca, może robić 1000 obrotów na minutę i, jak próby okazały, posiada znaczną siłę pociągową i nośną. Siedzenie pilota znajduje się powyżej motoru i w odległości około półtora metra od niego. Stery boczny i poziomy uzupełniają konstrukcyę latawca, który wraz z motorem i zbiornikiem benzyny ważyć będzie około 260 klg.

Aeroplan firmy Rudawski i Spka będzie *pierwszym* aeroplanem na ziemi polskiej, który podejmie istotnie próby wzlotu. (Pilotem będzie p. Rozum). Inni polscy konstruktorzy dotychczas nie wyszli poza prace przygotowawcze i próby z modelami. Świat techniczny w Krakowie interesuje się wielce dziełem firmy Rudawski i Spka — i życzy powodzenia energicznym i pomysłowym konstruktorom. Sprawą tą interesuje się także arcyks. Stefan z Żywca, jeden z klientów firmy. Pp. Rudawski i Spka zamierzają ubiegać się o nagrodę 50.000 kor., wyznaczoną dla latawca, skonstruowanego oryginalnie w Austryi i zdolnego do lotu.

O przebiegu prób doniesiemy niebawem.

Próby awiatyczne we Lwowie.

Jak już donieśliśmy, inż. magistratu lwowskiego Br. Wiśniewski, Warszawianin, kończy we Lwowie budowę aeroplanu swego pomysłu.

W najbliższą niedzielę dnia 17 bm. odbyć się ma we Lwowie staraniem „Kółka awiatorów" słuchaczów politechnik wzlot na aeroplanie systemu Blériota. Od czterech dni bawi we Lwowie dwu pilotów p. Griffon, Francuz ze szkoły Blériota i p. Morzkowski, inżynier Polak oddawna zajęty jako pilot we Francyi, który przed miesiącem z powodzeniem wznosił się w Pradze. Obaj piloci badają odpowiednie do wzlotów tereny. W niedzielę nadszedł aeroplan z Paryża.

Szpiegowie rosyjscy w Galicyi.

Czerniowce. Z uwięzionych tu trzech osób pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi udało się dotychczas stwierdzić identyczność tylko dwóch. Jednym ze szpiegów jest słuchacz uniwersytetu w Nancy Jerzy Schreyer z Odessy, drugim rotmistrz kozaków Bazyli Iwanow. — Zebrano wiele materyału obciążającego.

Lwów. Aresztowany pod zarzutem szpiegostwa Mikołaj Siemionow, z pozoru emigrant polityczny a w rzeczywistości porucznik kurskiego pułku piechoty z Kijowa, wysłany został przez swe władze w celu śledzenia urządzeń wojskowych Lwowa i okolicy. Siemionow, jako rzekomo ofiara caratu, pozyskał łatwo zaufanie tutejszych kółek emigrantów i piastował nawet godność prezesa jednego z tych kółek; jako człowiek inteligentny, interesujący się ruchem umysłowym, zapisał się na członka klubu społeczno naukowego i uczęszczał pilnie na odczyty; na utrzymanie zarabiał pozornie w biurze inż. Libańskiego.

Po aresztowaniu Siemionowa na głównym dworcu kolejowym przeprowadzono zaraz na miejscu przy nim rewizyę osobistą i znaleziono plany i szkice kilku budowli wojskowych z okolic Lwowa.

Wiedeń. Wczoraj po południu zapadł wyrok w sprawie o szpiegostwo. Jeczes został skazany **na cztery lata ciężkiego więzienia**, częścią za usiłowane, częścią za wykonane szpiegostwo, oraz za **kradzież**.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

Ciąg dalszy.

Ale doktor Korski brak istotnej inteligencyi u kobiet uważał za dogmat. Do tej pory nawet patrzał na nie, jako na zwykłe narzędzia, służące do przedłużania bytu rodzaju ludzkiego; ale doświadczenie szczęśliwej miłości kazało mu teraz spoglądać na nie z innego punktu widzenia, uważać je za niezbędne podpory mężczyzny, za dawczynie ożywczych radości, szafarki wypoczynku po pracy. Taka była ostatnia ewolucya doktryny doktora. Z pierwotnej pogardy, jaką wzbudzała w nim istota kobiety, zachował tylko politowanie dla jej wątłego i chwiejnego umysłu: natomiast dla jej istoty fizycznej, świętej kolebki ludzkości, słodkiego wezgłowia, na którem wypoczywa błogo znużona skroń myśliciela, odczuwał obecnie wdzięczny szacunek.

W tymże czasie doktor otrzymał wiadomość o śmierci ojca. Stary zmarł nagle i niespodzianie pewnego pogodnego wieczoru, siedząc w fotelu w ogródku. Młody lekarz pozostawił Małgorzatę z dzieckiem w Krakowie i pojechał do R. na pogrzeb. Od kilku lat nie widział swych stron rodzinnych. Gdy znalazł się znowu w domu, pytał się sam siebie, jak mógł tak długo trzymać się zdala. I powziął zamiar powrócić tu i osiąść na stałe. Zapewne, klientela nie była bardzo lukratywna w R. i konkurencyi lekarskiej nie brakło. Ale co mu na tem zależało? Potrzeby miał skromne, mógł tu żyć spokojnie z matką, żoną i dzieckiem z procentów spadku i z dochodów, jakie mu praktyka przynieść powinna.

Gdy stary Korski spoczął w grobie, młody lekarz, po powrocie z cmentarza, ujął ręce matki i wyznał jej, że miał dziecko. Surowa, ale poczciwa kobieta załamała dłonie, ale syn uspokoił ją słowami: „Wezmę z nią ślub w kościele". Postanowiono, że powróci do Krakowa, załatwi sprawę małżeństwa z Małgorzatą w możliwie krótkim czasie i przybędzie z nią i z dzieckiem do R.

I tak się stało. Przybycie i osiedlenie się doktora Korskiego w R. było wypadkiem dnia dla mieściny i zaprzątało długo umysły prowincyonalnej ludności. Niezwykła piękność Małgorzaty i jej obce pochodzenie nie zwracały powszechną uwagę. Węszono skandalik; na temat jej krążyło mnóstwo plotek, kolportowanych z zapałem przez plotkarskie kumoszki.

Zasięgano w Krakowie informacyj, przez jakiś czas rozgłaszano wieść, że doktor Korski ożenił się z osobą złego prowadzenia. Te plotki mogły były sprowadzić tragiczne zawikłania i szkodzić wielce lekarzowi, na szczęście jeden rozumny i poczciwy człowiek wziął sprawę w swe ręce: mianowicie proboszcz w R.

Małgorzata słuchała często mszy w kościele, spowiadała się i przyjmowała komunię św., wkładając w te religijne praktyki wiele egzaltowanego zapału. Ksiądz wzruszony był gorącą wiarą tej młodej kobiety, wzruszony świeżością jej duszy, oddaniem się mężowi — i ufnością, z jaką mu przed trybunałem świętej spowiedzi wyjawiła romans swego życia. Proboszcz stał się adwokatem młodej Francuski, i głosił wszędzie, że była najuczciwszą żoną i najlepszą matką.

Dzięki temu wpływowi, stanowisko państwa Korskich umocniło się — i lekarz znalazł wśród okolicznej szlachty pacyentów, którzyby w innym razie odeń stronili. Była to jedyna korzystna klientela, bo urzędnicy i uboga ludność mieszczańska, przeważnie żydowska, nie zapewniała doktorowi zarobku.

Ale biedna Małgorzata nie domyślała się, co o niej mówiono. Zdrowie jej pogarszało się stale, młoda kobieta więdła i nikła w oczach. Doktor śledził z przerażeniem fazy tego wyczerpywania się sił. Nigdy jej tak mocno nie kochał, jak obecnie. A siebie oskarżał jako sprawcę jej choroby: szkarlatyna, nie zupełnie wyleczona, pozostawiła u młodej kobiety zaród choroby nerek, która była nieuleczalną...: Wraz z wystąpieniem złowróżbnych objawów, wraz z obawą wspólną, ale nie wypowiedzianą głośno, że rychło przyjdzie im rozstać się na zawsze, ożyła dawna miłosna ich namiętność: i Małgorzata cudne swe ciało podawała pieszczotom, które ją wyczerpywały i które doktor — następnie — wyrzucał sobie jako zbrodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Handel orderami.

W Sztokholmie ujawniono przed kilku tygodniami, że dymisyonowany konsul Ohlen prowadził już od dłuższego czasu handel odznaką „Cruz roja" (Krzyż czerwony), ustanowioną przez hiszpańskie Tow. dobroczynności w celu zwiększenia jego funduszów. — Krzyż ten nie jest bynajmniej orderem prawdziwym, ale łudząco podobny do orderu, kupowany był chętnie przez ludzi próżnych.

Odkrycie powyższe dało pochop dziennikowi sztokholmskiemu „Dagens Nahyter" do zajęcia się sprawą handlu orderami w Szwecyi — i oto okazało się, że handel ten kwitnie pod berłem króla Gustawa. Zwłaszcza pewna firma niemiecka robić ma tam na próżności ludzkiej świetne interesy.

Okólnik jej, rozsyłany przeważnie fabrykantom, kupcom i przemysłowcom, rozpoczyna się następującem zapewnieniem uspokajającem:

„Szanowny panie! Pozwól pan zwrócić sobie przedewszystkiem uwagę, że nie chodzi tu o handel orderami!" Po wstępie tym, obliczonym na usunięcie skrupułów ludzi o sumieniu mniej elastycznem, firma przemawia do rozumu klientów swoich: „Każdy wie, że tylko książęta panujący udzielają orderów, lecz każdy wie również, że nie sposób, aby osoba panująca znała osobiście wszystkich tych, którym udziela odznak honorowych. Dlatego też wola panującego musi być zależna od wpływów zewnętrznych i stosuje się często do wskazówek doradców możnych... Dzięki tylko długoletniemu postępowaniu ściśle uczciwemu zdobyłem sobie właśnie w kołach powyższych stosunki doskonałe, pozwalające mi wyjednywać udzielanie orderów, a to tym sposobem, że uzyskane stąd fundusze przeznacza się na cele wojskowe i dobroczynne... Najlepszy zaś dowód uczciwości mojej stanowi choćby ta okoliczność, że nie żądam żadnej zaliczki, zadowalając się poważną gwarancyą kupiecką".

A zatem firma orderowa jest pod każdym względem „correct", ostatni zaś cień podejrzenia, gdyby jeszcze jakie istniało, usuwa zakończenie okólnika: „Od lat już trzydziestu — czytamy — mam stosunki jak najlepsze z najpoważniejszemi firmami niemieckiemi, polecającemi firmę moją jak najgoręcej. Dowierzając dyskrecyi pańskiej, załączam przy niniejszem wykaz orderów tudzież innych odznaczeń, których jestem w możności dostarczyć panu".

Wykaz ten bardzo obszerny obejmuje ordery papieskie, perskie, tureckie, hiszpańskie, portugalskie, włoskie, rumuńskie, austryackie (!), państewka San Marino, Wenezueli i inne.

Turecki order Medżidie ma kosztować, według wykazu powyższego, od 3.500 do 6.000 marek, stosownie do stopnia. Hiszpański order Izabelli — od 4.000 do 7.500 marek, przyczem firma zwraca uwagę na łudzące podobieństwo wstęgi tego orderu do wstęgi pruskiego orderu Orła czerwonego. Portugalski order Chrystusa od 4.000 do 6.000 marek; krzyż kawalerski włoskiego orderu Korony — 5.000 marek; krzyż kawalerski austryackiego orderu Korony żelaznej — 20.000 marek; krzyż maryański niemieckiego zakonu rycerskiego w Wiedniu — 1.200 marek.

Oprócz jednak orderów, oferta proponuje inne jeszcze odznaczenia kuszące. Przedewszystkiem tytuły szlacheckie. Tytuły takie, udzielane jedynie przez pewne państwa europejskie, kosztują, według cennika, od 18.000 do 100.000 marek. Otrzymawszy szlachectwo, nabyć już można tytuł baronowski za bagatelną stosunkowo kwotę 6.000 marek. Dalej firma proponuje: medal złoty pewnego Towarzystwa paryskiego popierania sztuk i nauk za 500 marek, krzyż emaliowany pewnego Towarzystwa ratunkowego w Nizzy za 400 marek, odznakę honorową jakiegoś Towarz. rozpowszechniania chrześcijaństwa na Kaukazie za 500 marek itd.

Firma podejmuje się wreszcie pośrednictwa w wyrabianiu tytułów konsulów jeneralnych, konsulów i wicekonsulów osobom zamożnym i poważnym w miastach stołecznych, handlowych i portowych. Kosztuje to 4.500 marek i wyżej.

Ciekawy ten dokument kończy się ostrzeżeniem przed — naśladownictwami!

„Oferty tego rodzaju — czytamy — usiłujące naśladować mój okólnik, powinny być przyjmowane z ostrożnością nadzwyczajną, większość ich bowiem wyłudza tylko pod pretekstem fałszywym zaliczki i nigdy nie doprowadza interesu do wyniku pożądanego".

Dbałość o kieszenie klientów zaiste wzruszająca!

ZE SWIATA

Nowy austryacki okręt wojenny. We wtorek odbędzie się w Tryeście uroczyste spuszczenie na wodę nowego okrętu Zrinyi. Z ukończeniem budowy tego okrętu marynarka austro-węgierska otrzyma kompletną, z trzech jednostek składającą się dywizyę nowożytnych kolosów pancernych „Radeckiego", „Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda" i „Zrinyego". Pierwsze dwa pływają już po morzu adryatyckiem, zupełne zaś uzbrojenie „Zrinyego" ukończone zostanie w r. 1911.

Te trzy statki są jedyne w marynarce austryackiej, które czynią w pełni zadość nowożytnym wymaganiom wojennym. Inne austryackie pancerniki nie mają dostatecznej chyżości, a przedewszystkiem brak im dział, strzelających na 8.000 i 10.000 m., jakie posiada wojenna marynarka innych państw.

Tylko wspomniane już okręty: „Radecki", „Franciszek Ferdynand" i „Zrinyi" mają pełną wartość bojową. Nie są to jeszcze „dreadnoughty" o 20 tysiącach tonn pojemności, ale w każdym razie mogą stanąć do boju z każdym okrętem świata bez obawy zniszczenia. Pojemność ich wynosi 14.500 tonn. Pancerz boczny 230 milimetrów, pancerz wieżowy 250 milimetrów grubości. Cztery armaty 30·5 centymetrowe obok 30 innych dzisiejszego kalibru tworzą znakomite uzbrojenie. Szybkość 20 mil morskich (węzłów) na godzinę. Główną zaletą tych kolosów jest znaczna szybkość i pierwszorzędne uzbrojenie przy stosunkowo małej pojemności, a przez to zwiększonej obrotności okrętu. Lepszych armat nie ma żadna flota, angielskie dreadnoughty o 20.000 tonnach mają takisam kaliber, jak austryackie okręty z klasy „Radeckiego", niemieckie zaś pancerniki mają kaliber tylko 28 centymetrowy. Te trzy austryackie okręty (każdy kosztuje 23 miliony koron), są dzisiaj jedynymi prawdziwymi okrętami liniowymi.

Z Tryestu donoszą: Z okazyi uroczystego spuszczenia na wodę nowego okrętu wojennego „Zriny" przybyło tu wiele osobistości, między innemi minister wojny Schoenaich, minister obrony krajowej Georgi, minister honwedów Hazay, komendant marynarki Montecouccoli i wielu posłów. Dzisiaj przybędzie arcyksiążę Franciszek Ferdynand z małżonką.

Przewiezienie koron na Jasną Górę. Jak donoszą do pism warszawskich z Rzymu, pomiędzy Watykanem, a rządem rosyjskim doszło do skutku porozumienie co do przewiezienia wspaniałego daru Ojca św. dla cudownego obrazu Matki Boskiej w Częstochowie. Rząd rosyjski udzielił pozwolenia na przewiezienie koron na Jasną Górę i zwolnił je zupełnie od opłaty celnej. Już w tym tygodniu spodziewany jest przyjazd delegacyi do Rzymu, która z rąk Ojca św. otrzyma korony. Przyjęcie tego drogocennego daru będzie miało charakter uroczysty.

Hofrichter. Pisma wiedeńskie donoszą, że cały materyał w sprawie Hofrichtera jest już zebrany i uporządkowany. Termin rozprawy nie jest jeszcze ostatecznie postanowiony. Odbędzie się ona w ostatnich dniach kwietnia, lub najpóźniej w pierwszych dniach maja. Rozprawa będzie przeprowadzona w zwykły sposób, z wykluczeniem jawności; jak słychać, władze jednak postanowiły ogłaszać wyniki rozprawy, aby publiczność mogła poznać jej przebieg i motywy wyroku. Profos Tuttmann stara się o rewizyę swego procesu.

Katastrofa w cyrku. Podczas walki byków w cyrku w Zacatecas, stolicy stanu tej samej nazwy w rzeczypospolitej meksykańskiej, jeden z byków usiłował przesadzić baryerę, dzielącą publiczność od areny cyrkowej. Wywołało to szalony popłoch wśród publiczności. W ścisku zginęło 12 osób, a 17 odniosło rany mniej lub wiecej ciężkie.

Sprawa wykrytej w Bremie Eulenburgiady przybiera coraz szersze rozmiary. Dotychczas aresztowano 16 osób, które w tych orgiach brały udział. Wiele osób uciekło za granicę. Między aresztowanymi znajduje się jeden komisarz policyi, jeden inżynier marynarki i jeden bardzo wzięty w Bremie lekarz. Stwierdzono już, że ofiarą aresztowanych padło 56 młodych ludzi, między nimi wielu chłopców w wieku 13 i 14 lat. Chłopców tych zaczepiano na ulicy, sprowadzano pod jakimś pozorem do mieszkania inżyniera, gdzie ich zapomocą papierosów napojonych opium i innych środków odurzających, pozbawiano przytomności i woli. Sprawa ta wywołuje w Bremie wielkie wzburzenie.

Płonący okręt. Na statku „Cairu Roma" na którego pokładzie znajdowało się 900 emigrantów polskich z Królestwa i Galicyi, czarnogórskich, ormiańskich wybuchł pożar w chwili, gdy statek ten przepływał przez kanał La Manche. Pospieszyły mu natychmiast na pomoc parowiec szwedzki „Alpland" i angielski „Kanada", zabrały na swój pokład wychodźców z płonącego statku i przewiozły ich do Dover. Również i parowiec „Cairu Roma" przyholowano do Dover. Według opowiadań podróżnych, ogień na statku wszczął się w magazynie węgla, położonym obok kajut kobiecych; jedna kobieta zginęła, a kilka odniosło rany.

Na statku powstała ogromna panika, gdy ujrzano dym, wydobywający się z jego wnętrza. Wskutek eksplozyi następnych w oddziale maszynowym utraciło życie 9 ludzi z załogi. Przeniesienie wychodźców z płonącego statku, na oba statki, które pospieszyły mu z pomocą z powodu olbrzymiej paniki wśród wychodźców, odbywało się z wielką trudnością. Czterej wychodźcy wpadli z powodu wielkiego ścisku, do wody i tylko z wielkim trudem i poświęceniem się marynarzy zdołano ich uratować. Wielu mężczyzn, którzy cisnęli się, aby przed kobietami i dziećmi dostać się na łodzie ratunkowe, marynarze musieli wprost siłą zwalać z nóg, aby umożliwić dostęp do łodzi kobietom. Załoga wszystkich trzech statków zachowywała się dzielnie, z wielką brawurą. Komendant floty ks. Ludwik Battenberg z żoną i oficerami przybył do Dover i rozdzielił między wychodźców jadło i napitek. 400 wychodźców udało się do Londynu, gdzie zawiązał się komitet celem niesienia im pomocy; reszta pozostała w Dovrze.

Z KRAJU.

Mięso rumuńskie a Lwów i Kraków.

Wczoraj udała się do namiestnika deputacya lwowskiej Rady miejskiej w sprawie dopuszczenia na targi lwowski i krakowski mięsa rumuńskiego. Deputacya przedstawiła namiestnikowi stosunki, panujące na targach z powodu podniesienia się cen żywego bydła i na jaskrawą krzywdę, jaka spotyka kraj, a zwłaszcza obie stolice t. j. Lwów i Kraków przez wyłączenie ich wbrew uchwale Rady państwa od dobrodziejstwa korzystania z taniego mięsa rumuńskiego.

Namiestnik Bobrzyński odpowiedział, że w sprawie tej nie zapytywano go w Wiedniu, musi się jednak liczyć z uchwałą Sejmu galicyjskiego, przeciwną dopuszczeniu mięsa rumuńskiego na targi galicyjskie i ze stanowiskiem Koła polskiego, które będzie miało w sprawie tej głos decydujący. Namiestnik przyrzekł porozumieć się z drem Głąbińskim i prosił o doręczenie mu szczegółowo opracowanego memoryału.

Sprawa Banku przemysłowego.

Marszałek kraju hr. Badeni wyjechał do Wiednia celem ostatecznego załatwienia sprawy Banku przemysłowego z „Nied. Oesterr. Escompte-Ges.". Braki, powstałe w kapitale, potrzebnym do założenia Banku, wskutek cofnięcia się grupy ks. Lubomirskiego, są już obecnie w dwójnasób pokryte, tak, że musiała nastąpić redukcya zgłoszeń.

Po sfinansowaniu umowy wniesione będzie do władz podanie o koncesyę i dopiero wtedy nastąpi porozumienie co do składu Rady nadzorczej i dyrekcyi. Wszystkie wiadomości personalne uważać więc należy dziś za przedwczesne.

Centrala elektryczna w Wieliczce. Z Wieliczki donoszą nam: W biurze naczelnika Zarządu salinarnego odbyła się wczoraj w poniedziałek w południe rozprawa ofertowa na budowę centrali elektrycznej i warzelni. Budowa ta obejmuje 3 wielkie gmachy, a koszta obliczono na 670.000 k. Do licytacyi stanęli: Z Krakowa Hand i Riegelhaupt, z opustem 15 proc., Liebling i Kahane, z opustem 14 proc., Hroboni z opustem 7 proc., Tlachna i Better, z opustem $6^1/_2$ proc.,; ze Lwowa Merstalinger i Borlik, z opustem 6.8 proc., Karol Richtman z opustem $5^1/_4$ proc.; z Wieliczki Friedmann z opustem $6^1/_2$ proc.; z pozakrajowych firm Korn z Bielska z opustem 10 proc. i Flach & Co z Wiednia z opustem 2 proc. Najtańszą więc ofertę złożyła firma krakowska Hand i Riegelhaupt.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Wybory połowy Rady miejskiej rozpisano w III. kole na dzień 18 b. m., w II. kole na dzień 20 b. m., w I. kole na dzień 22 b. m.

Jako opozycya przeciwko liście magistrackiej występuje miejscowa partya socyalistyczna, której jednak nie rokują wielkiego powodzenia.

W łonie tutejszej gminy wyznaniowej ewangelickiej rozpoczęła się walka stronnictw z okazyi nadchodzących w gminie tej wyborów. Zwalczają się wzajemnie dwie partye, jedna złożona z Polaków-ewangelików, druga składająca się z Niemców. — Około pierwszej partyi grupuje się przeważnie inteligencya. Rezultat walki na razie niewiadomy.

Mieliśmy tutaj w sobotę 9 b. m. koncert muzyki wojskowej 20 p. p. urządzony staraniem korpusu oficerskiego na cele dobroczynne w sali ratuszowej. Po koncercie nastąpiła zabawa taneczna, która przy licznym udziale zaproszonych gości przeciągnęła się do rana.

Tarnów (*Wiec przeciw pornografii. — Ku czci Chopina. — Samobójstwo*). Onegdaj odbył się w sali ratuszowej wiec publiczny przeciw pornografii, zwołany przez tutejsze Stowarzyszenie bibliotek chrześcijańskich. Zgromadzenie zagaił radca Radwański, do prezydyum wybrani burmistrz dr. Tertil, radca Radwański i prof. Pryziński. Pierwszy referat wygłosił prof. Paciorkiewicz, który wskazał na różnicę jaka zachodzi co do etycznego poziomu między dawniejszą a nowoczesną literaturą polską, i podkreślał zgubny (!) wpływ tej ostatniej na naszą młodzież. Drugi referent dr. Piasecki ze Lwowa omawiał w dłuższem przemówieniu sprawę wychowania szkolnego, wogóle sprawę płciowego dojrzewania młodzieży i t. d.

W dyskusyi zabierali głos dr. Gałecki, p. Kopf, ks. Myssor, ks. Kocyan, prof. Młynek i t. d. Uchwalono w końcu rezolucyę wzywającą całe społeczeństwo do walki z pornografią przez agitacyę, wiece i popieranie Towarzystw mających na celu etyczne podniesienie ogółu.

Ku czci Chopina zamierza wydział Towarzystwa muzycznego urządzić w jesieni uroczysty obchód na wielką skalę. W tym celu zaprosi Towarzystwo do współudziału Radę miejską i różne instytucye miejskie. — Zapowiada się tedy godna uroczystość jubileuszowa.

Straszny wypadek samobójstwa zdarzył się tu w ubiegły czwartek. Oto chłopak od szewca p. Pasiernika położył się na tor kolejowy obok rampy przy ul. św. Marcina a nadchodzący pociąg odciął mu głowę od tułowia. Nadbiegli ludzie mogli tylko odstawić zwłoki do kostnicy.

Bestyalski napad hakaty na Dom polski w Bielsku. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Bielsku urządziło w niedzielę dnia 10 bm. w Domu polskim święcone, połączone z zabawą taneczną, w której wzięło udział około 50 osób. Nagle około g. 11-tej w nocy z brzękiem tłuczonych szyb wpadł do sali wielki kamień, na szczęście nie raniąc nikogo.

Ohydny fakt dzikości hakatystów bialskich winien być jak najostrzej napiętnowany.

Tu na krańcach Galicyi w mieście Białej i sąsiednich wioskach Lipniku i Hałcnowie, znajduje się wiele towarzystw niemieckich a nikt z Polaków nie bombarduje im okien, ani nie dopuszcza się prowokacyi, na jaką my Polacy jesteśmy w państwie konstytucyjnem od niemieckiej hołoty narażeni. Ale cierpliwość polska kończy się — i hakata sama sobie niech przypisze skutki. Żądamy, aby władza postawiła policyanta na straż nocną przed Domem polskim w Bielsku.

Odbenzyniarnia w Drohobyczu. Wielka rządowa odbenzyniarnia w Drohobyczu rozpoczęła swą czynność w poniedziałek 11 bm. Jest to największa tego rodzaju fabryka na kontynencie; znajduje się obok stacyi kolejowej i składa się ze 120 murowanych objektów, w tem 60 budynków. Koszta budowy odbenzyniarni wynoszą 6 milionów kor., produkcya ma wynosić dziennie 1000 cystern ropału. Odbenzyniarnia posiada wspaniałe żelazne zbiorniki, mogące pomieścić ogółem 6000 cystern wszelkich produktów ropy, jak nafty, benzyny i ropału. W poniedziałek rozpoczęło się właściwe tłoczenie ropy, skoncentrowanej na terytoryum Borysławia, Tustanowic i Wolanki, do zbiorników odbenzyniarni, która sama faktycznie zacznie funkcyonować dopiero w maju. Dyrektorem technicznym jest dr Stanisław Dielat, a dyrektorem administracyjnym b. starosta drohobycki Noel.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Nazwisko sławnego i słynnego pisarza norweskiego Bjönstjerne-Björnsona pojawi się w sobotę na afiszu teatru miejskiego. Publiczność krakowska, która już miała sposobność podziwiać dramat Björnsona: „Ponad siły", pozna obecnie dzieło, które jest najpogodniejsze, najbardziej wesołe z obfitej twórczości seniora literatury skandynawskiej. „Kiedy młode wino zakwita" — taki jest tytuł komedyi Björnsona, która spotkała się z powszechnem uznaniem krytyki europejskiej. — Arcydzieło komedyi polskiej: „Śluby panieńskie" ukażą się jutro na scenie krakowskiej z p. Tarasiewiczem w roli Gustawa. Pozostałe role grają pp.: Wolska, Solska, Jarszewska, Sobiesław, Stanisławski i Szymborski.

Z Teatru ludowego. Piękne melodye i dobre libretto czyni „Lalkę" jedną z tych operetek, które mają zawsze niezaprzeczone powodzenie. Dziś daną będzie „Lalka" z prof. Issakowiczem i p. Jadwigą Brzozowską, która przez tę partyę zyskała sobie zasłużone uznanie. Taniec hiszpański odtańczy p. Helena Górska. We środę daną będzie „Katastrofa kolejowa", na którą dużo biletów już wysprzedanych. Sztuka budzi ciągle wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw, znających stosunki kolejowe. We czwartek „Wśród swoich", sztuka A. Kallas. Samo nazwisko autora świadczy o powodzeniu sztuki, obfitującej w piękne sceny, kreślone utalentowanem piórem. W sobotę „Za Oceanem". Dyrekcya sprawia do tej sztuki nowe kostyumy i dekoracye.

Związek aktorski. Niedawno ponownie rozpoczęto w kilku pismach jednocześnie kampanię w sprawie założenia powszechnej organizacyi aktorskiej z centralą w Warszawie. Inicyatywa nie pozostała bez echa; odezwało się kilka głosów, które wywiodły jasno konieczność stworzenia zrzeszenia, zapobiegającego spadkowi sztuki dramatycznej z jednej, a wyzyskowi pracowników sceny przez przedsiębiorców — z drugiej strony.

Charakterystyczną cechą tych głosów był fakt, że pochodziły one ze sfer, stojących poza teatrem.

Ozwał się zaledwie jeden artysta, p. M. Węgrzyn z Krakowa; cała rzesza zaś aktorska przeszła nad kwestyą założenia Związku aktorskiego do porządku dziennego.

Gdzie szukać powodów tego milczenia? — zapytuje inicyator sprawy, p. Jerzy Plewiński, w „Odrodzeniu" i odpowiada jak następuje:

„Sądzę, że tylko w niewysokim poziomie inteligencyi i zwykłej abnegacyi życiowej u dużej części aktorów.

Śród całych tych rzesz, posiadających pretensye do tytułu artystów, zaledwie bardzo niewielka część na tę nazwę zasługuje.

Nic też dziwnego, że artyści, kochający swój zawód, z pogardą patrzą na tych swoich „kolegów“ i nic z nimi wspólnego mieć nie chcą. Stąd też płynie małe zainteresowanie się sprawą Związku.

A przecie, aby właśnie zapobiedz tej rabunkowej gospodarce antreprenerów, aby zmusić ich do uczciwego prowadzenia teatru, jeden jest tylko sposób — utworzenia organizacyi, któraby powagą imienia swoich członków — przy współdziałaniu prasy i społeczeństwa — walczyła przeciwko wszelkim nadużyciom i stała na straży szczytnych zadań zawodu aktorskiego“.

Repertuar teatru miejskiego

Wtorek: „Koncert“.
Środa: „Śluby Panieńskie“.
Czwartek: „Koncert“.
Piątek: „Romeo i Julia“.
Sobota: „Gdy młode wino zakwita“.

Repertuar teatru ludowego:

Wtorek: „Lalka“.
Środa: „Katastrofa kolejowa“.
Czwartek: „Wśród swoich“.
Piątek: „Wśród swoich“.
Sobota: „Za oceanem“.

Co słychać w mieście?

Obchód uroczysty z powodu utworzenia Wielkiego Krakowa odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. Na obchód zapowiedzieli swoje przybycie JE. namiestnik Bobrzyński, JE. marszałek hr. Badeni, oraz bardzo wielu posłów do Rady państwa i do Sejmu.

Sąd konkursowy. Wczoraj sąd konkursowy zakończył prace nad badaniem nadesłanych 9 projektów rozszerzenia m. Krakowa. Wynik sądu jest następujący: I. nagrodę (5.000 kor.) udzielono godłu: (5), II. nagrodę (3.000 kor.) godłu: „Szerokie serce“, dwie równorzędne III. nagrody (po 2.000 kor.) godłom: „Urbs“ i „Krak“. Nadto uchwalono zakupić projekty o godłach: „Crescat Cracovia“ i „Słowacki w kole zielonem“.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami projektu, który otrzymał I. nagrodę, są pp.: Józef Czajkowski, Tadeusz Stryjeński, Władysław Ekielski, Kazimierz Wyczyński i Ludwik Wojtyczko; pod godłem projektu, nagrodzonego II. nagrodą, krył się p. Jan Rakowicz, prof. w Magdeburgu, rodem ze Skotnik pod Krakowem; autorami projektu pod godłem „Urbs“ są pp. dr. Stanisław Goliński, dr. Henryk Kunzek i Józef Hejkowski; autorami projektu pod godłem „Krak“ pp.: Franciszek Mączyński i Tadeusz Niedzielski. Autor projektu pod godłem: „Crescat Cracovia“ nie podał swego nazwiska. Wreszcie autorem projektu „Słowacki w zielonem kole“ jest p. Ignacy Drexler.

Dworzec towarowy w Krakowie. Wczoraj ukończyła obrady komisya szacunkowa dla gruntów, które mają uledz wywłaszczeniu pod nowy dworzec towarowy w Krakowie. Komisyi przewodniczył sekretarz dr Kukiel. Kolej Północną reprezentowali inspektor Kraus, dr Haraschin i geometra Werner, a strony interesowane dr Armhaus, dr Peiper i dr Deiches. Z powodu wielkiej ilości wniesionych przez zastępców stron wniosków formalnych, obrady komisyi ciągnęły się 2 tygodnie, co mimo pośpiechu ze strony kolei Północnej spowoduje zapewno zwłokę w rozpoczęciu robót nad rozszerzeniem dworca towarowego w Krakowie. Jako rzeczoznawcy występowali w komisyi inż. Vseteczka i marszałkowie powiatowi dr Skrzyński i Czecz. Operat szacunkowy wydany będzie przez rzeczoznawców za kilkanaście dni, poczem zbiorą się strony interesowane, celem złożenia oświadczeń w sprawie tego operatu.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. W sobotę odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie pod przew. prezesa Rady zawiadowczej Banku, bar. Götza-Okocimskiego.

Przew. zawiadomił zgromadzenie, że Rada zaw. zamianowała dyrektorem Banku p. A. Ungara, dotychczasowego zastępcę dyrektora.

Dyrektor p. Sędzimir przedłożył sprawozdanie Rady zawiadowczej, stwierdzające, że rok ubiegły był pomyślnym i że z odpisanych wierzytelności wpłynęła w ubiegłym roku łączna kwota 24.274 kor., którą wcielono do zwyczajnego funduszu rezerwowego. Fundusz ten wynosi obecnie 188.842 kor. Czysty zysk wynosi 199.195 koron. Sprawozdanie Rady zawiadowczej przyjęto do wiadomości.

Dyrektor p. Ungar przedłożył bilans Banku i rachunek strat i zysków. Uchwalono: 1) wcielić do funduszu rezerwowego 5%, to jest 9.959 kor.; 2) przeznaczyć na wypłatę 6-cio procentowej dywidendy kwotę 150.000 kor.; 3) przeznaczyć stosownie do przepisów statutu na 15% tantyemy dla Rady zawiadowczej i dyrekcyi 9.635 kor.; 4) przeznaczyć do funduszu pensyjnego urzędników i sług Banku 15.000 kor.; 5) przenieść na rachunek zysków i strat roku przyszłego kwotę 48.365 kor., mieszczącą resztę zysku z r. 1908 w sumie 33.765 kor.

Zatwierdzono kooptowanego przez Radę zawiadowczą jako jej członka Pawła Hammerschlaga, dyrektora c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu, w miejsce bł. p. Juliusza Nossala.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes zamknął posiedzenie. Zaraz potem odbyło się konstytujące posiedzenie Rady zawiadowczej, na której wybrano prezesem bar. Jana Götza-Okocimskiego, wiceprezesem dra Pawła Hammerschlaga.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Ferdynand Ruszczyc nadesłał na wystawę „Sztuki“ rzeźbę swoją „Żórawiec“, podstawę batuty, w formie jakby harfy i zrywającego się do lotu żórawia, ofiarowanej panu L. M. Rogowskiemu w Wilnie 15 stycznia 1910 r.

Nadto wystawiono tegoż artysty projekt okładki, oraz rysunki zdobnicze księgi pamiątkowej p. t.: „Żórawiec“, tudzież ozdoby typograficzne do „Immortelów“ Juliusza Słowackiego.

Bezpłatne kursa buchalteryi dla rękodzielników. Z Izby rękodzielniczej komunikują nam, że wpisy majstrów i czeladników na bezpłatne kursa buchalteryi będą zamknięte dnia 20 kwietnia b. r., przeto wszyscy interesowani, którzy chcą się na te kursa wpisywać, powinni zgłosić się w biurze Izby rękodzielniczej na „Kołłowem“ przy ulicy Kolejowej, l. 18, o ile możności jak najrychlej.

Nauka rozpocznie się dnia 20 kwietnia b. r.

Z „Sokoła“. Walne zgromadzenie oddziału wiośIarskiego „Sokoła“ krakowskiego odbędzie się we środę, 13 b. m., o godz. 8 wieczorem w gmachu „Sokoła“ przy ul. Wolskiej.

Walne zgromadzenie i Koła T. S. L. odbędzie się dnia 16 kwietnia b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego l. 28, II p. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu za rok 1909. 3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 4) Wybór zarządu Koła, komisyi rewizyjnej i delegatów na walny Zjazd T. S. L. 5) Wnioski i interpelacye.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. W piątek, d. 15 b. m. o godz. 6 wiecz. wygłosi dr Alfred Jendl w auli „Collegium novum“ odczyt na temat: „Nowy projekt procedury karnej“.

Ze Związku turystycznego. Jak w latach poprzednich tak i obecnie, krajowy Związek turystyczny wziął sobie za zadanie ułatwić interesowanym wskazywanie odpowiednich miejscowości na letni pobyt i prócz wykazów krajowych zdrojowisk, miejsc klimatycznych, zakładów leczniczych i t. p. prowadzi wykazy mieszkań letnich w różnych miejscowościach naszego kraju i udziela pod tym względem wyjaśnień ustnych bezpłatnie, pisemnych za dołączeniem marki pocztowej.

W interesie zatem właścicieli will, dworów oraz wszelkich pomieszkań dla letników jest zgłaszać te mieszkania do Związku, Kraków Rynek Pałac Spiski, z podaniem cen i innych szczegółów, a szukający takich mieszkań będą mogli w ten sposób ułatwić sobie wybór miejsca, które ma przynieść żądany wypoczynek i przyjemność.

Kółko esperantystów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Z rozpoczęciem letniego półrocza rozpoczyna także nowo zawiązane Kółko esperantystów swą działalność. We środę, dnia 13 b. m. rozpoczynają się w sali nr. 40 Uniwersytetu Jag. wpisy do Kółka (wpisowe 1 kor., wkładka za półrocze 1 kor.), zaś w niedzielę d. 17 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w tej samej sali konstytujące walne zgromadzenie Kółka. Komitet organizacyjny zaprasza na zgromadzenie koleżanki i kolegów, którzy się już zapisali, jakoteż tych, którzy mają zamiar przystąpić do Kółka.

Esperancki odczyt o Waszyngtonie. „Esperanto“ urządza 16 b. m. o g. 7 odczyt: „O Waszyngtonie“, ilustrowany obrazami świetlnymi, który wygłosi znawca stosunków ameryk. inżynier Tarnow z Hanoweru.

Gwóźdź w bułce. Do redakcyi naszej przyniesiono bułkę, pochodzącą z piekarni Finstera przy ul. Zwierzynieckiej l. 16, w której znajdował się kawałek gwoździa. Takie niedbalstwo przy wypiekaniu pieczywa jest godne napiętnowania.

Zwyrodniały starzec. Policya krakowska jest już na tropie Feliksa Borkowskiego, który zbiegł z Krakowa, uwiódłszy 13-letnią Szumcównę. Mianowicie Borkowski napisał list do jednego ze znajomych z Krakowa ze stampilią pocztową z Częstochowy. Policya za pośrednictwem rosyjskich władz stara się o uwięzienie i wydanie uwodziciela nieletnich dziewcząt.

Ucieczka z więzienia. Z więzienia w Wiśniczu zbiegł 8 bm. o godzinie 7 wieczorem niebezpieczny opryszek, Jan Bodura, skazany na 12 lat ciężkiego więzienia. Liczył on 32 lat, pochodził z Woli Uszewskiej. Bodura zbiegł w więziennem ubraniu.

Wypuszczony z więzienia. Rosyjski poddany, Antoni Banaszewski, aresztowany w Krakowie przed paru miesiącami na żądanie władz rosyjskich za zamach na dwóch żandarmów i jednego ajenta policyjnego w Królestwie Polskiem, został wypuszczony na wolność z więzienia śledczego, gdyż sąd uznał, że sprawa ma tło polityczne.

Aresztowanie włamywaczy. Ubiegłej nocy aresztowała policya dwóch mężczyzn, podejrzanych o szereg włamań, dokonywanych ostatnimi czasy w sklepach na Kazimierzu. Nazwiska, podane przez nich, są, zdaje się, fałszywe. Policya w tej sprawie prowadzi śledztwo.

Napad. Na p. Mendroga Roberta, konduktora kolejowego, napadła wczoraj po południu banda andrusów za rogatką warszawską w chwili, kiedy p. M. używał po pracy przechadzki za bramami miasta. Prócz licznych drobniejszych kontuzyj odniósł p. Mendrog rany na prawem ramieniu i z boku twarzy od noża jednego z napastników, przyczem rozcięto mu również dolną część małżowiny usznej. Do rannego zawezwano Pogotowie pod rogatkę warszawską, napastników nie zdołano ująć, gdyż wszyscy natychmiast zbiegli.

Zranienie ręki przy pracy. W fabryce szczotek p. Chromickiego na Zwierzyńcu zaszedł wczoraj wypadek zranienia ręki robotnika Franciszka Dyby, liczącego 19 lat, który przez nieostrożność zbliżył rękę do koła maszyny, która mu między zębami kół obdarła okropnie skórę z kilku palców. — Rannego opatrzyło Pogotowie.

Pożyczył sobie. Karol Stępień, 19-letni wyrobnik, miał wczoraj zastawić obrączkę złotą i pierścionek z dwoma kamieniami w miejskiej Kasie Oszczędności, które otrzymał od znajomego, p. Ignacego J. z poleceniem zastawu. Nieuczciwy Karolek sprzedał jednak otrzymane przedmioty i pieniądze przetrwonił. Tłómaczył się aresztowany, że on tylko pożyczył sobie te pieniądze od pana J., potem mu je odda. Za nielegalną pożyczkę dostał się pod telegraf.

Z Kobierzyna piszą nam: Wczoraj w nocy napadli na Jana Adamczyka niejaki Andrzej Basista i Antoni Kaganek, którzy napadniętego dotkliwie pobili grubym kołem i poranili. Mimo ciemnej nocy Adamczyk poznał napastników i doniósł o napadzie żandarmeryi.

Z kroniki żałobnej.

Stanisław hr. Badeni, przeżywszy 76 lat, zmarł 10 b. m. w Krakowie.

Antoni Wiliński, majster szewski, zmarł w Krakowie w 51 roku życia.

Stanisław Kotarski, prezes Rady pow. jasielskiej, zmarł 11 b. m. w Brzyskach.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +0·6° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +1·1° C.

Hieronimus w Krakowie?

Pp. Dominik hr. Potocki, Rettinger i Rauss wnieśli do policyi podanie o koncesyę na urządzenie w Krakowie wzlotu pilota Hieronimusa w niedzielę 24 kwietnia. Hieronimus jest inżynierem pruskim, aeroplan jego jest jednopłaszczyznowcem Bleriota.

Telegramy „Nowin“.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. Według zgodnej opinii kół politycznych rząd w sprawie pożyczki 182 milionów znajdzie większość w Izbie i odniesie zwycięstwo.

Zażegnanie walk w Albanii.

Wiedeń. Ks. Ghika, pretendent albański, bawiący w Bukareszcie, ogłasza w „N. Fr. Presse“ oświadczenie, w którem wywodzi, że to on stoi na czele komitetu albańskiego. Wszyscy Albańczycy, bez różnicy wyznania, walczą obecnie o zupełną niezawisłość Albanii.

Konstantynopol. W nocy nadeszły tu z Prisztiny wiadomości, że rokowania, toczące się między przywódcami powstańców a dowódcami wojsk tureckich, doprowadziły do pomyślnego rezultatu — Albańczycy poddają się, przyjmują wszystkie warunki i zwracają zabrane działa.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. Rozprawa przeciw Hofrichterowi odbędzie się zapewne 28 b. m. Członkami sądu wojennego będą zapewne oficerowie 4 p. p.

Mowa Brianda.

Paryż. Prezydent gabinetu Briand wygłosił w St. Chamond ważną programową mowę. Briand przedstawił szereg reform, jakie rząd zamierza przedsięwziąć. Pragmatyka służbowa urzędników stoi w pierwszym rzędzie. Ureguluje się nią stosunki urzędników, którzy będą natomiast musieli zrzec się strejków i demonstracyj. Rząd zamierza wprowadzić sądy rozjemcze między robotnikami a pracodawcami. Nadto nosi się rząd z zamiarem posługiwania się referendum w niektórych ważniejszych sprawach.

Należy także podnieść bardzo ważną zapowiedź, że rząd stara się będzie o zmianę konstytucyi w kierunku, by mandaty poselskie trwały dłużej, a to celem pewnej stałości w legislaturze. Dalej zapowiedział minister ograniczenie politycznej działalności syndykatów pracy, a wreszcie ubolewał, że internacyonalizm szerzy się we Francyi. Francya musi być narodową.

Paryż. Cała prasa omawia wczorajszą mowę Brianda w St. Chamond. „Action“ podnosi, że po 10 latach bezużytecznych walk demokratyczna Francya nie potrzebuje takich ludzi, którzy niszczą, ale takich, którzy budują. — Ponieważ Briand chce budować, należy mu udzielić poparcia.

(Mowa Brianda jest przygrywką do kampanii wyborczej. Wybory do Izby deputowanych we Francyi odbędą się 8 maja — a kierować będzie nimi Briand).

Rozmaitości.

Biali ludożercy. Dopiero obecnie nadchodzą z Argentyny szczegóły o aresztowaniu w prowincyi Rio Negro bandy rabusiów, uprawiających już od dłuższego czasu ludożerstwo, którego ofiarą padło podobno kilkadziesiąt osób. Banda ta składała się z przestępców chilijskich, który zbiegli przed karą na terytoryum argentyńskie w góry i stepy mało zaludnionej prowincyi Rio Negro. Wkrótce po ich przybyciu zaczęły się tam mordy i rabunki, szerząc postrach wśród nielicznych osadników. Zwłaszcza napadała banda na podróżnych i emigrantów, szukających zarobku w dalekim tym kraju. Ponieważ zaś emigranci owi, przeważnie Syryjczycy i Ormianie, ginęli bez śladu, wśród ludności miejscowej zaczęła krążyć pogłoska, że bandyci uprawiają ludożerstwo. Zaalarmowane wkońcu władze argentyńskie urządziły w zwykłem miejscu pobytu rabusiów obławę przy pomocy wojska i zdołały ująć herszta bandy, Juana Cuyę, oraz czterech jego podwładnych.

I oto okazało się, że pogłoski o ludożerstwie były uzasadnione, rabusie bowiem przyznali się w śledztwie, że istotnie spożywali mięso ludzkie. Zwłaszcza Juan Coya przyznał się cynicznie, że bardzo smakuje mu „polędwica z Turków“, tak bowiem nazywał Ormian i Syryjczyków. Reszta zbójów zeznała, że dała namówić się do ludożerstwa, pragnąc spróbować smaku mięsa ludzkiego i zasmakowała w nim istotnie. Idąc śladami zbójów, policya odkryła też ich chaty, a w jednej z nich kobietę, zajętą właśnie gotowaniem obiadu ze „świeżo szlachtowanego“ mięsa ludzkiego. Obecnie cała banda znajduje się już pod kluczem, a ludność Rio Negro odetchnęła nareszcie swobodnie.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Influenca (grypa) sama dla siebie nie jest niebezpieczną chorobą, lecz zawsze osłabiając organizm czyni go dla poważniejszych chorób, zwłaszcza dla gruźlicy i dla zapalenia płuc łatwiej przystępnym, niż w czasie zupełnego zdrowia. Zatem każdy, nawet najlżejszy katar, przy objawach którego najczęściej zaczyna się influenca ujawniać, nie powinien być zaniedbanym, lecz przeciwnie, każdy kaszel, zarówno u dorosłych jak i u dzieci wymaga natychmiast odpowiedniego przeciwdziałania. Wśród lekarstw używanych przeciw nieżytowi górnych przewodów oddechowych, pierwsze miejsce zajmuje „SIROLIN ROCHE“ sprzedawany w każdej aptece. Używanie tego środka w ciągu kilku dni, wystarcza we wszystkich prawie przypadkach dla zupełnego usunięcia nieżytu, lecz musi być w każdym razie natychmiast w początku choroby zastosowanym. Dlatego „Sirolin“ zasługuje na nazwę środka domowego w najlepszem tego słowa znaczeniu i nie powinno go brakować w żadnym domu, by mógł być w wypadku choroby natychmiast użytym.

L 29276/1910
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty wykonać się mające przy budowie szkoły wydziałowej przy ul. Szlak (na Maślakówce), a mianowicie na roboty:

1) ziemne, pomocnicze i murarskie,
2) kamieniarskie,
3) ciesielskie,
4) dekarskie,
5) blacharskie,
6) na dostawę ankier,
7) na dostawę dźwigarów żelaznych.

Warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż plany przejrzeć można w biurze Architekty miejskiego Pana Radcy Budownictwa Jana Zawiejskiego w budynku Magistratu, plac WW. Świętych II. piętro między godziną 11 a 1 w południe, gdzie również po podpisaniu ogólnych i szczegółowych warunków otrzymać można formularze ofertowe i wnosić oferty.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej, w wysokości 2½% od sumy ofertowej. Oferty wnosić można na wszystkie razem roboty, lub też na każdą robotę oddzielnie.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów w dniu 28 kwietnia 1910 o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Magistratu. 485

Wydawca Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny Ludwik [illegible] Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod [illegible]